

# Henryk Bułhak, Piotr Stawecki

---

## O dowódcach 7 DP w latach 1921-1939

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/4 (237), 157-165

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiedzy, a w historii dodatkowo o epoce, z którą się ma do czynienia. Tymczasem kawaleria i jej dzieje to bardzo trudna i wymagająca materia, której nie sprostał ani Roman Jarymowycz, ani jego polski tłumacz i wydawca. W książce tej po prostu trudno doszukać się kawalerskiego ducha.

*Aleksander Smoliński*

## O DOWÓDCACH 7 DP W LATACH 1921–1939

Włodzimierz Kozłowski, *Generalski konterfekt. Biografia zbiorowa dowódców częstochowskiej 7 Dywizji Piechoty 1921–1939*, Łódź 2007.

Biografistyka należy dziś do bardzo poczytnych gatunków historiografii, a życie i działalność ludzi wybitnych czy chociażby znaczących w społeczeństwie może liczyć na zainteresowanie nie tylko zawodowych historyków, lecz także szerszych kręgów czytelniczych.

Stwierdzenie to, jak się zdaje oczywiste, dotyczy również biografii wyższych dowódców wojska II Rzeczypospolitej. Temat ten podjął dr hab. Włodzimierz Kozłowski, profesor Uniwersytetu Łódzkiego i kierownik Katedry Historii Polski Współczesnej tej uczelni. Dotychczasowe zainteresowania prof. Kozłowskiego kierowały się ku historii politycznej i dziejom wojskowości polskiej XX wieku, a ich rezultatem były m.in. dwie poważne książki: *Obrona środkowej Narwi i Biebrzy w 1939 r.* (Łódź 1981) oraz *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej* (Łódź 1993), a także publikacje w czasopismach naukowych i zbiorach studiów, również głównie z zakresu historii militarnej. Praca, którą zamierzamy omówić, też została poprzedzona wieloma artykułami poświęconymi dowódcom 10 i 26 Dywizji Piechoty WP.

Już na wstępie skłonni jesteśmy wyrazić wątpliwość, czy podtytuł książki – *biografia zbiorowa* – nie zawiera w sobie sprzeczności. Termin „biografia” oznacza życiorys konkretnej osoby, który, mimo wszelkich podobieństw do innych, zawsze pozostaje niepowtarzalny. Wybór akurat 7 Dywizji Piechoty na temat książki uzasadnił autor we wstępie wieloma okolicznościami. Uznał, że należała ona z jednej strony do najlepszych w Wojsku Polskim ze względu na historyczne bojowe zasługi zarówno w wojnie 1920, jak też w kampanii 1939 r. z drugiej, wskazywał, iż była ona związkiem taktycznym reprezentatywnym dla wojska w dziedzinie wyszkolenia w czasie pokoju, a przy tym dowiedziona przez interesujące osobowości – kolejno siedmiu generałów, w tym dwóch, którym przyszło pełnić funkcję szefa Sztabu Generalnego (gen. Janusz Gąsiorowski i gen. Waław Stachiewicz).

Nie wydaje się jednak, aby biografie tych siedmiu generałów 7 DP można było określić mianem „portretu zbiorowego” i uczynić podstawą szerszych uogólnień. Szanując taki, a nie inny wybór jednostki Wojska Polskiego, warto zaznaczyć, iż jej pewna „wyjątkowość” nie

powinna być traktowana w sensie zbyt dosłownym, ponieważ spośród 30 dywizji piechoty dałoby się wskazać przynajmniej kilka innych o wybitnych zasługach wojennych w 1939 roku, np. 1 DP Leg., 20 DP, czy też dywizji, których dowódcami bywali szefowie (albo p.o.) Sztabu Generalnego, np. gen. Edmund Kessler (16 grudnia 1925–12 maja 1926), wcześniej dowódca 20 DP, gen. Stanisław Burhardt-Bukacki (12 maja 1926–28 czerwca 1926), wcześniej dowódca 8 DP, czy gen. Tadeusz Piskor (19 czerwca 1926–3 grudnia 1931), wcześniej dowódca 28 DP. W wojsku II Rzeczypospolitej zdarzyło się tylko jeden raz, że szef Sztabu Generalnego objął potem dowództwo dywizji. Był nim właśnie jeden z bohaterów książki – gen. Gąsiorowski.

We wstępie zawarł autor również garść informacji dotyczących okresu formowania się dywizji w strukturach Wojska Polskiego pierwszych lat niepodległości. Omówił także z grubsza podstawowe źródła archiwalne oraz podstawową literaturę przedmiotu, podkreślając znaczenie licznych kontaktów osobistych z osobami mogącymi udzielić mu informacji lub relacji. Nie omieszkął też wspomnieć o znacznych trudnościach przy pisaniu książki, zwłaszcza o braku źródeł. Za główny cel książki prof. Kozłowski uznał przedstawienie *nie tylko wycinka historii Wojska Polskiego, ale ukazanie typowego, podstawowego związku taktycznego armii II Rzeczypospolitej od strony jego dowódców* (s. 17). W rozumieniu autora, należało więc wydobyć i pokazać takie elementy ich biografii, jak: wiek, pochodzenie, rodowód wojskowy, wykształcenie, znajomość języków, ewentualna aktywność intelektualna, odznaczenia, a także życie rodzinne.

Konstrukcja omawianej pracy została – jak przyznaje autor – *wymuszona nierównomiernym rozłożeniem tworzywa historycznego zarówno co do poszczególnych generałów, jak i ich rodzin* (s. 16). Zgromadzone materiały, często niedostateczne i niekompletne, narzuciły taką właśnie konstrukcję książki. Czy właściwą i odpowiednią – poprobujemy odpowiedzieć na to pytanie. Autor uznał za stosowne uprzedzić czytelnika, iż oprócz rozdziałów *zatytułowanych bardzo poważnie* będą również *jedynie pozornie bardziej frywolne* (s. 15), przyznał się też do licznych powtórzeń czy też sytuacji, gdy *tok narracji odbiega od zasadniczego tematu* (s. 17). Postaramy się zatem (pamiętając o tych wyznaniach) przybliżyć czytelnikowi, w dużym oczywiście skrócie, treść poszczególnych rozdziałów, a więc i tych *poważnych* i tych *bardziej frywolnych*.

Rozdział I – *Częstochowska Dywizja Piechoty* – autor poświęcił dziejom tej jednostki, a więc zgodnie z tytułem rozdziału jego tematem były: *geneza, organizacja, dyslokacja, dowódcy*, w oparciu głównie o dokumentację z Centralnego Archiwum Wojskowego. Otrzymujemy więc dużą dozę wiadomości o poszczególnych pułkach wchodzących w jej skład, ich walkach podczas wojny polsko-sowieckiej (1919–1920), a następnie o pokojowej organizacji dywizji, jej uzbrojeniu i wyszkoleniu. Poznajemy osiągnięcia i niepowodzenia tej jednostki, wreszcie postacie siedmiu kolejnych dowódców czasu pokoju: gen. Pawła Szymańskiego (1921), gen. Eugeniusza Pogorzelskiego (1921–1923), gen. Emila Prochaskę (1923–1925), gen. Stanisława Wróblewskiego (1925–1926), gen. Mieczysława Dąbkowskiego (1926–1933), płk./gen. Wacława Stachiewicza (1933–1935) i gen. Janusza Gąsiorowskiego (1935–1939). Autor dodał także sporo szczegółów biograficznych dotyczących dowódców poszczególnych pułków, a nawet oficerów niższych szczebli, na koniec zaś generałów będących inspektorami dywizji, których oceny obejmowały m.in. sprawy

wyszkolenia jednostek, struktury narodowościowej, wartości bojowej itd. Dowiadujemy się też od autora sporo o sprawach bytowych wojska, o trudnościach, dolegliwych zwłaszcza w dziedzinie zakwaterowania.

Rozdział kończy się omówieniem mobilizacji dywizji oraz dość ogólnym przedstawieniem trzydniowych tragicznych walk osamotnionej jednostki na głównym kierunku uderzenia nieprzyjaciela we wrześniu 1939 r., zakończonych jej całkowitym rozbięciem. Fragment ten, oparty głównie na dotychczasowej literaturze przedmiotu, zamyka autor stwierdzeniem, że poprzez swój zacięty opór odegrała ona poważną rolę w kampanii obronnej, *co niewątpliwie o 2–3 dni opóźniło zjawienie się Niemców pod stolicą państwa. Tym samym jej walki w rejonie Częstochowy umożliwiły w dużej mierze zaimprovizowanie obrony Warszawy* (s. 79). Chyłąc czoła przed dramatem rozbitej dywizji i jej żołnierzy, nie podejmujemy tutaj dyskusji z autorem, zwracamy jedynie uwagę na bardziej powściągliwe i złożone opinie w tej sprawie tak kompetentnych historyków kampanii 1939 r., jak Jerzy Kirchmayer i Marian Porwit.

Tytuł obszernego rozdziału II – *Wiek, pochodzenie społeczne, rodowód wojskowy i coś z... rysopisu* – (filuterny wielokropek w oryginale!) mówi sam za siebie. Autor zaznajał w nim czytelnika z biogramami poszczególnych dowódców 7 DP, przy czym oprócz informacji ściśle biograficznych odnoszących się do pochodzenia, przebiegu służby, przeniesień, awansów, odznaczeń itd. przytacza bardzo ważne dla ogólnej charakterystyki generałów oceny ich zwierzchników zaczerpnięte zarówno z dokumentów archiwalnych, jak i z literatury wspomnieniowej, a więc w jakimś stopniu subiektywnej. Autor wykazuje przy tym sporo dobrej woli, aby w miarę możliwości obiektywnie i sprawiedliwie pokazać pozytywne i negatywne strony wizerunku swoich bohaterów. Ponadto, autor nie szczędzi czytelnikowi szczegółów odnoszących się do kondycji zdrowotnej i fizycznej generałów, ich chorób i niedomagań. Wedle autora, przeciętna wieku dowódców 7 DP w chwili obejmowania przez nich stanowiska przekraczała nieco 49 lat i była niemal taka sama jak w 26 DP, ale znacznie niższa niż w 10 DP, które to jednostki należały (oprócz 7 DP) do Okręgu Korpusu IV w Łodzi (OK IV). Dywizję obejmował w najstarszym wieku gen. Wróblewski (57 lat), w najmłodszym – płk Stachiewicz (41 lat). Wtrąćmy, że według ustaleń jednego z niżej podpisanych, w roku 1920 wśród 93 generałów 3 mieściło się w wieku 36–40 lat, 3 między 41–45 rokiem życia, 33 w wieku 51–55 lat, 14 w wieku 56–60, a 2 osiągnęło 60–61 rok życia. Tak, więc przeciętna i tutaj wyniosła ok. 50 lat.

Pisząc o pochodzeniu społecznym dowódców 7 DP, autor skłonny jest stwierdzać, że prawie wszyscy wywodzili się bezpośrednio lub pośrednio z polskiej warstwy ziemiańskiej. Nie wydaje się to jednak zbyt ściśle, ponieważ w świetle danych przytoczonych przez samego autora, w przypadku gen. Szymańskiego jego rodowe nazwisko Szymaniak (Szymczuk) wskazywało, iż wywodził się on spoza tej warstwy. Z kolei gen. Stachiewicz pochodził z rodziny mieszczańskiej, ojciec gen. Gąsiorowskiego był bankowcem, gen. Dąbkowskiego zaś sprzedawcą sklepowym (byłym powstańcem styczniowym). O innych generałach brak bliższych danych.

Możemy zatem poprzestać na ogólnym stwierdzeniu, że pochodzenie społeczne generałów i wyższych oficerów w II RP ulegało pewnej ewolucji. W pierwszym okresie niepodległości dominującą grupę stanowili rzeczywiście synowie ziemian i spauperyzowanej szlachty, wywodzący się z armii zaborczych. Większość generałów o podobnych życiorysach

opowiedziała się przy tym podczas zamachu majowego 1926 r. po stronie rządowej, chociaż akurat ówczesny dowódca 7 DP, czyli, gen. Wróblewski, dawny zawodowy oficer austriacki, był tutaj wyjątkiem. Marszałek Piłsudski po przejęciu władzy promował oficerów legionowych, czyli ludzi z kręgu o wyraziście demokratycznej tradycji. Częsty wśród nich rodowód ziemiański, inteligencki czy urzędniczy na pewno był mniej istotny od zrodzonego w boju, ponadstanowego poczucia wzajemnej lojalności.

Przejdźmy zatem do tego, co autor zapowiedział w tytule rozdziału jako „coś z rysopisu”. Wystarczającym przykładem może być taki oto opis wyglądu gen. Gąsiorowskiego: *średniego wzrostu, twarz owalna, nos średni i duże mądre – rzecz można – oczy to cechy generalskiego oblicza* (s. 149).

Autor zwrócił także uwagę na problem ikonografii swoich bohaterów, świadom, że w tej dziedzinie wymaga on długotrwałych, specjalnych badań (s. 144). Należy to przyjąć z uznaniem, zwłaszcza że udało mu się zasygnalizować w książce istnienie niektórych obiektów (portretów, fotografii, karykatur) wykraczających poza kolekcje Narodowego Archiwum Cyfrowego lub też wskazać do nich tropy. Zrezygnował natomiast z podjęcia kwerend w zbiorach przedwojennych kronik filmowych, w których z pewnością dałoby się drogą żmudnej analizy stop-klatek zidentyfikować niejedną z opisywanych osób. Koszty tego typu kwerendy byłyby zresztą niebotyczne. Rozdział kończą impresje autora związane z udziałem generałów związanych z 7 DP w pułczystościach żałobnych po zgonie marsz. Piłsudskiego.

Najobszerniejszy w całej książce rozdział III – *Po odejściu z Częstochowy* – dotyczy losów dowódców 7 DP po opuszczeniu jednostki. Znajdujemy w nim informacje o ich działalności na innych, niekiedy bardzo różnych stanowiskach. Gen. Pogorzelski został zastępcą dowódcy OK I Warszawa, następnie II wiceministrem spraw wojskowych, ponownie zastępcą dowódcy OK IV Łódź, wreszcie członkiem Oficerskiego Trybunału Orzekającego, aby w 1927 r. przejść w stan spoczynku. Generał cieszył się opinią człowieka o nieposzlakowanej uczciwości, przy tym niezależnego politycznie. Gen. Prochaska zmarł nagle w czasie pełnienia swych obowiązków i autor słusznie przypomina, że był on – według opinii przełożonych – bardzo dobrze zapowiadającym się dywizjonerem. Z kolei gen. Wróblewski został dowódcą OK V Kraków. Swoje obowiązki spełniał sumiennie, biorąc także udział w różnego rodzaju akcjach społecznych (np. w sprowadzeniu prochów gen. Józefa Bema do Polski). Mimo – jak sądzi autor – demonstrowanych sympatii piłsudczykowski przeszedł on stosunkowo prędko na emeryturę. Gen. Dąbkowski, pierwszy legionista wśród dowódców 7 DP i najdłużej sprawujący w niej dowództwo, zasłużył się miastu Częstochowa m.in. dzięki inwestycjom sportowym. Przeszedł w stan spoczynku i został na krótko dyrektorem administracyjnym w Polskim Radio. Wrócił następnie do wojska (1936) na stanowisko inspektora saperów (odpowiedzialny za całokształt spraw fortyfikacji kraju). Na tym stanowisku współpracował blisko z szefem Sztabu Głównego, gen. Stachiewiczem. Był bardzo czynny w przygotowaniach do wojny obronnej 1939 r., a także podczas samej kampanii.

Najwięcej miejsca poświęcił autor gen. Stachiewiczowi, omawiając szeroko jego działalność na stanowisku szefa Sztabu Głównego, a więc jego posunięcia, decyzje, relacje personalne itd., wchodząc przy tym w bardziej szczegółowe problemy związane z funkcjonowaniem struktur w okresie poprzedzającym wybuch wojny.

W omawianym rozdziale oprócz informacji niewątpliwie przydatnych znalazły się też dygresje, naszym zdaniem, dość odległe od zasadniczego tematu, m.in. o zadaniach Oficerskiego Trybunału Orzekającego w 1919 r. (s. 157), o uroczystościach pogrzebowych prochów gen. Józefa Bema w Tarnowie w 1929 r. (s. 171–172) czy o tragedii rodzinnej, niezwiązanego z 7 DP, gen. Stanisława Kozickiego, dowódcy innej wielkiej jednostki Wojska Polskiego (s. 237), co skądinąd jest powrotem do tematu dawniejszej publikacji tego samego autora (*Tragedia generała Stanisława Kozickiego – marzec 1938 roku*, „Mars” 2005, t. 18, s. 59–82). Żadnego już związku z tematem nie mają wzmianki o moskiewskim procesie Nikołaja Bucharina i innych przywódców bolszewickich w 1938 r. oraz niewątpliwie godnym potępienia biciu w tym czasie na polskich uczelniach *studentów Żydów, a także tych, którzy ich bronili* (s. 238).

W IV rozdziale – *W pełnej gali, czyli z orderami na piersiach* – prof. Kozłowski opisuje szczegółowo odznaczenia (ich klasy, daty ustanowienia, wiążące się z nimi przywileje itd.), jakimi zostali uhonorowani bohaterowie książki. Pisze o okolicznościach nadania im tych orderów, a zatem przypomina zasługi i czyny bojowe, opisuje wreszcie uroczystości towarzyszące ich wręczeniu. Nie ogranicza się przy tym do odznaczeń polskich, sięga nawet do czasów, gdy bohaterowie otrzymywali, niekiedy wysokie, odznaczenia państw zaborczych, np. Order Wojenny Marii Teresy, którym wyróżniono gen. Prochaskę. Niejako przy okazji jeden z niżej podpisanych recenzentów wyraża wdzięczność autorowi za sprostowanie błędu (P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 262) w nazwie miejsca w walce, o które wyróżnił się ówczesny dowódca batalionu, a późniejszy gen. Prochaska. Był to oczywiście Lovćen (strategiczny masyw górski w Czarnogórze), a nie swojski Łowicz.

Pisząc o gali orderowej, autor nie pominął kwestii wyglądu zewnętrznego, a więc prezencji generałów, szczegółów umundurowania, zasad jego użycia w różnych sytuacjach. Dość niespodziewanie autor wdał się tutaj w kolejną dygresję i zajął się też dziedziną „spraw honorowych”, a więc pojedynków (np. zatargiem między marsz. Piłsudskim i gen. Stanisławem Szeptyckim), dając przy okazji wykład na temat pojęcia honoru i jego rozumienia w Wojsku Polskim II RP.

„Figlarnie” zatytułowany rozdział V – *W domowych bamboszach w rodzinie. O rodzinie i nie tylko* – czyta się rzeczywiście gładko, jego treść traktuje o życiu osobistym bohaterów, a zatem ślubach, rozwodach, sytuacji materialnej, generalskich mieszkaniach i ich usytuowaniu (adresach), sprawach zdrowotnych, wypoczynku, wreszcie rozrywkach, jak choćby polowania. Autor szeroko omawia powiązania rodzinne, pisze o żonach, ich pracy zawodowej i zaangażowaniu społecznym, rodzeństwie, dzieciach itd. Jest to niewątpliwie żmudnie zebrany materiał nadający się doskonale do kroniki czy sagi rodzinnej poszczególnych opisanych osobistości, zwłaszcza generałów: Stachiewicza i Gąsiorowskiego. W przypadku rodziny tego ostatniego autor posuwa się do omawiania portretu jego córki, późniejszej małżonki redaktora „Tygodnika Powszechnego”, Jerzego Turowicza, portretu autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza – Witkacego. Przy okazji zaznajamia też czytelnika ze szczegółami warsztatu malarskiego tego artysty.

Rozdział VI – *Uzupełnienie portretu zbiorowego* – świadczy niewątpliwie o tym, że autor sam uznał za niewystarczające to, co napisał o wymienionych wyżej generałach 7 DP

w poprzednich rozdziałach. Powodowała nim chwalebna skądinąd *niechęć do uронienia jakiegoś fragmentu życia i działalności prezentowanych postaci* (s. 363). W owych uzupełnieniach znalazły się szczegółowe charakterystyki służbowe ze strony przełożonych, którzy opiniowali generałów: Wróblewskiego, Dąbkowskiego, Stachiewicza i Gąsiorowskiego. Opinie te przy tym odnosiły się w większości do czasów, gdy wymienieni oficerowie nie dowodzili już dywizją. Wydobyte z materiałów archiwalnych oceny manewrów, gier operacyjnych itp. mają oczywiście swoją wartość, tyle, że powinny znaleźć się w jednym zwartym konstrukcyjnie rozdziale obejmującym ściśle wojskowe *curriculum vitae* poszczególnych generałów; ewentualnie w sposób naturalny dopełnić narracje w pozostałych rozdziałach.

Ostatni VII rozdział – *U schyłku życiowego szlaku* – obejmuje przede wszystkim, dalszy ciąg biografii głównych bohaterów książki, generałów: Wróblewskiego, Dąbkowskiego, Stachiewicza, Gąsiorowskiego, do których znów dołącza tutaj gen. Szymański.

Na podstawie literatury, głównie pamiętnikarskiej, autor przedstawił pobyt kilku z nich w niemieckich obozach jenieckich, a także ich dalsze, zazwyczaj trudne i dramatyczne losy na emigracji. Narrację autora, bogatą w szczegóły, fakty i anegdoty; utrzymaną przy tym w tonie wyraźnej sympatii wobec bohaterów, można, mimo licznych powtórzeń i temu podobnych usterek redakcyjnych, uznać za wartościowe osiągnięcie omawianej pracy.

W krótkim *Zakończeniu* prof. Kozłowski rekapitułuje niejako wiadomości o swoich bohaterach, przypominając ich pochodzenie, wykształcenie, stan rodzinny. Przyznaje, że *portret zbiorowy dowódców 7 DP piechoty zapewne odpowiada porównaniom z kadrą innych związków taktycznych 1921–1939*. Wszelako cechą charakterystyczną dywizjonerów 7 DP był ich coraz młodszy wiek, gdy obejmowali dowództwo. Ponadto dywizja wyróżniała się na tle innych wielkich jednostek okręgu, mając dwóch ostatnich dowódców, absolwentów wyższych uczelni wojskowych, co z kolei nie świadczyło najlepiej o wykształceniu generalicji II Rzeczypospolitej. I taką oto konkluzją zamyka autor swoje dzieło (s. 504).

Zajrzyjmy teraz do *Bibliografii* przybliżającej podstawę źródłową książki. Wspomnieliśmy już na wstępie o całkiem sporej literaturze przedmiotu. W istocie wymieniane w książce piśmiennictwo wygląda liczbowo imponująco, tyle tylko, że nie zawsze jest to rzeczywiście „literatura przedmiotu”, chyba żebyśmy zaliczyli do niej książki telefoniczne czy turystyczne przewodniki. Wykaz archiwów i bibliotek, z których czerpał autor podstawowe, jak można sądzić, dla tematu informacje zdaje się świadczyć o przeprowadzeniu przezeń dość gruntownej i szerokiej kwerendy. Z archiwów na czołu wysuwa się oczywiście Centralne Archiwum Wojskowe, a następnie Archiwum Akt Nowych oraz Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Zbiory biblioteczne reprezentują głównie Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Wykaz prasy wykorzystanej w książce liczy 69 tytułów. Za zdecydowanie nadmiarowy należy natomiast uznać dział obejmujący biografie, encyklopedie, informatory, słowniki itp., rudymtarne pomoce naukowe. Obejmuje on 75 pozycji, w tym rzeczywiście aż 6 różnych spisów abonentów sieci telefonicznej.

Niewątpliwie znaczny walor posiadają zgromadzone przez autora relacje oraz informacje na piśmie uzyskane od wielu osobistości zarówno spośród samych wojskowych, jak i ich rodzin, liczące 46 pozycji. Liczba wspomnień i pamiętników zbliża się do 200, natomiast opracowań, artykułów itp. przekracza 350. Tak w jednej, jak i drugiej grupie znalazło

się wiele publikacji, które nie mają bliższego, merytorycznego związku z tematem książki, np.: *Żołnierska epopeja* Omara N. Bradleya, *Żołnierz do końca* Alberta Kesselringa czy monografia Michaela Blocha *Ribbentrop*.

Książkę *Generalski konterfekt*, zgodnie z tytułem, ilustruje kilkanaście wartościowych zdjęć.

Kończąc lekturę dzieła łódzkiego historyka, stajemy przed niełatwym zadaniem jej wyważonej, obiektywnej i całościowej oceny. Nie możemy odmówić autorowi autentycznej pasji badawczej, dociekliwości w śledzeniu losów bohaterów książki. Możemy zatem ulec pierwszemu wrażeniu i pisać z uznaniem o bogactwie rozmaitych szczegółów i informacji zebranych w rezultacie rozległej kwerendy bibliotecznej i archiwalnej. Wypada też pochwalić odszukanie i wprowadzenie do obiegu naukowego wielu nie zawsze łatwo dostępnych materiałów.

Jednocześnie nie sposób nie ubolewać nad ostatecznym kształtem, w jaki autor ujął treść napisanej przez siebie książki. Narracja we wszystkich rozdziałach niesie ogromną ilość przeróżnych informacji. Autor nie poddał ich jednak nawet podstawowej selekcji, a zatem podziałowi na rzeczy ważne, istotne i niezbędne dla tematu, na mniej ważne, ale przydatne, wreszcie na takie, które mogą czasem ubarwić temat, ale w przesadnej ilości rażą w pracy o ambicjach naukowych, psując ostateczny efekt.

Co więcej, wspomnianego ogromu informacji autor nie potrafił – naszym zdaniem – uporządkować w postaci w miarę przejrzystego i czytelnego wykładu. Zabrakło tutaj choćby mniejszych całości porządkujących tekst, podrozdziałów, ustępów czy wręcz haseł w biogramach poszczególnych osób, wyraźniejszego wyodrębnienia przynajmniej najważniejszych wątków tematycznych. Zapewne najlepszym rozwiązaniem byłoby po prostu ujęcie materiału w siedem odrębnych, zwartych biogramów-studiów poświęconych kolejnym dowódcom 7 DP. Wówczas nawet drobniejsze szczegóły, ustalone przez autora, znalazłyby swoje właściwe miejsce w wykładzie prowadzonym chronologicznie czy tematycznie (kariera wojskowa, życie rodzinne itd.).

Zamiast nowoczesnej metodologicznie książki, która miała dotyczyć socjologii wojska II Rzeczypospolitej i doprowadzić do poznania i zrozumienia jego specyfiki, otrzymaliśmy tekst, w którym merytoryczne i potrzebne w każdej biografii ustalenia gubią się w zalewie drobnych szczegółów, tasiemcowych dygresji czy wręcz dywagacji, nieraz bardzo odbiegających od właściwej tematyki. Właśnie ten nieopanowany zalew mało istotnych szczegółów i dygresji uważamy za główny, najbardziej obciążający mankament książki. Do tego wykład autora często odbiega od pewnych standardów czy też stylu przyjętego zazwyczaj w pracach o charakterze i aspiracjach naukowych. Prowadząc narrację, autor wpada często w ton gawędy, a ta z kolei przechodzi w niepotrzebne gadulstwo, banał, pustosłowie, zdarza mu się formułować sądy naiwne, czasem przekraczające wręcz granice śmieszności. Czy musiał autor dzielić się z czytelnikami rezultatem niezbyt skomplikowanego działania arytmetycznego, z którego wynikało, że gen. Dąbkowski, wstępując w nowy związek małżeński z 25-letnią wybranką, był od niej starszy o 19 lat (s. 295)? Czy musiał przypominać, że podczas okupacji niemieckiej Kraków był miastem „nasyconym” Niemcami oraz ich różnymi instytucjami, siedzibą władz Generalnego Gubernatorstwa z *osławionym Hansem Frankiem na czele* (s. 343). Cóż można myśleć, zapoznając się z podobną charakterystyką



gen. Gąsiorowskiego: *znakomicie się prezentował. Jego szlachetna twarz, ładna – choć nie do końca... sylwetka w mundurze... są ozdobą każdego przekazu ikonograficznego* (s. 433). Co to znaczy *ładna choć nie do końca*? Podobny charakter ma wzmianka o „dużym brzuchu” ojca gen. Stachiewicza. Mamy poważną wątpliwość czy ta „kluczowa” informacja jest rzeczywiście ważnym przyczynkiem do *Generalskiego konterfektu*. Podobnie, pisząc o podróży generałostwa Dąbkowskich z Turcji na Zachód w 1939 r., autor dzieli się tak istotnym źródłowym odkryciem, jak to, że opuszczali oni kraj nad Bosforem wygodnym pociągiem *zaopatrzeni w chleb, kielbasę, winogrona i pomarańcze oraz cukierki* (s. 302). Kiedy indziej znowu, opisując pobyt Wandy i Wacława Stachiewiczów w Wilnie, autor podaje nie tylko wiele informacji o topografii miasta, przebiegu poszczególnych ulic, ale też w taki oto sposób charakteryzuje tubylców, tzn. mieszkańców grodu nad Wilią i Wilejką: *Ludzie nie byli tu skomplikowani. Nawet ci o wysokim poziomie inteligencji bywali przeważnie gościnni, przystępni i niezwykle serdeczni*. Przeczytawszy taką opinię, ostatecznie przecież pozytywną, jeden z niżej podpisanych recenzentów, urodzony wilnianin, poczuł do autora silny przypływ sympatii, choć pamięta wiele nazwisk mniej prostodusznych rodaków, choćby takich, jak Czesław Miłosz.

Dużo poważniejsze, już całkiem serio, zastrzeżenia budzą, niestety, także wypowiedzi autora dotyczące tak wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki II Rzeczypospolitej. Jeżeli nawet są one w jakimś stopniu związane z tematem książki, to nie wnoszą niczego nowego poznawczego, bywają powierzchowne i nie zawsze ściśle. Przykładem tego mogą być wiadomości na temat stosunków polsko-niemieckich w latach 1932–1933 i posunięć marsz. Józefa Piłsudskiego wobec zagrożenia ze strony Niemiec i ZSRR (s. 113–120). Z kolei przedstawiając przebieg wizyt na najwyższym wojskowym szczeblu pomiędzy Polską a Francją w 1936 r. (gen. Maurice Gamelin i marsz. Edward Rydz-Śmigły), autor cytuje m.in. sprawozdanie z czasopisma „Wiarus”, natomiast zupełnie ignoruje podstawowe dla tych ważnych wydarzeń opracowania, chociażby płk. Jana Ciałowicza czy Marii Pasztor, o skromnych staraniach piszących te słowa nie wspominając. Ponadto liczne rozsiane w książce generalne sądy i opinie autora zasługują często na dyskusję lub polemikę; nie dotyczą jednak zasadniczego tematu recenzowanej pracy. Nie sposób odnosić się do każdego z takich sądów, odtwarzać sposób myślenia autora, uzupełniać go własnym wykładem. Skala zjawiska może jednak wskazywać na poważne „jakościowe” luki w szerokiej, jeżeli przypomnieć omówioną w innym miejscu bibliografię – erudycji autora. Za przykład może posłużyć rzucone mimochodem twierdzenie autora, że *sądy Józefa Piłsudskiego o sytuacji międzynarodowej świadczą o dużej dozie wyobraźni, rażą też naiwnością. Oczywiście z dzisiejszego punktu widzenia* (s. 117, przypis 82).

Na koniec, powtórzmy raz jeszcze, że badacz dziejów II Rzeczypospolitej, korzystając z indeksu osobowego, dotrze z pewnością do niejednej cennej informacji o życiu bohaterów książki, a szerzej dowie się o niejednym mniej znanym fakcie z dziejów polskiej międzywojennej wojskowości. Czytelnika oczekującego jednak głębszych socjologicznych wniosków z lektury *Generalskiego konterfektu* spotka rozczarowanie. Nie ulega też wątpliwości, że, bardziej już z metodologicznego punktu widzenia, sądy i oceny wydane na podstawie opisu działalności kilkusobowej ostatecznie grupy dywizjonerów 7 DP nie mogą być reprezentatywne i odzwierciedlać sytuacji ok. 140 generałów i pułkowników, którzy przewinęli się

przez stanowiska dowódcze w związkach taktycznych piechoty w latach 1921–1939. Autor – naszym zdaniem – przede wszystkim nie odpowiedział na najważniejsze pytanie: jaka była polityka kadrowa najwyższych władz wojskowych i politycznych II Rzeczypospolitej wobec generalicji w trzech okresach 1921–1926, 1926–1935, 1935–1939. Prześledzenie tej polityki prowadziłyby do określenia kryteriów stosowanych przy doborze na najwyższe stanowiska, np. dowódcy dywizji piechoty. Na opracowanie tematu w pełni odpowiadające wymogom stawianym studiom historyczno-socjologicznym wypada zatem jeszcze poczekać.

*Henryk Bułhak, Piotr Stawecki*

## **MAŁO ZNANY FRAGMENT DZIEJÓW POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA ZACHODZIE W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ**

Stefan Józef Pastuszka, *Życie kulturalne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej*, Kielce–Warszawa 2010.

Od zakończenia II wojny światowej minęło ponad 66 lat, ale przebieg działań wojennych, w tym udział w nich Wojska Polskiego na różnych frontach w latach 1939–1945 nadal interesuje badaczy – historyków wojskowości. Oceniając polskie publikacje historyczne dotyczące II wojny światowej, które ukazały się do 1989 r., można zauważyć, iż skupiały się one na genezie, przebiegu i skutkach agresji III Rzeszy na Polskę, działaniach Wojska Polskiego na froncie wschodnim w latach 1943–1945 oraz aktywności militarnych i politycznych struktur polskiego podziemia, z deformującą wojenną rzeczywistość nadmiernie eksponowaną rolę Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej. Przełom 1989 r. oznaczał również zmiany w polskiej nauce historycznej, ponieważ zniósł oficjalną wykładnię polityczną i narzucającą polskim historykom metodologię badań oraz umożliwił badaczom korzystanie z dotychczas niedostępnych zasobów archiwów krajowych i zagranicznych. W sumie jednak badania przed 1989 r., a także po nim skupiały się na problematyce militarnej, natomiast inne zagadnienia badawcze, lokujące się niejako poza tak zdefiniowanym głównym obszarem zainteresowania historyków wojskowości, cieszyły się mniejszym zainteresowaniem.

Z zadowoleniem należy odnotować, że stan badań nad mało znanym fragmentem dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach II wojny światowej został znacznie wzbogacony dzięki wydaniu w 2010 roku monografii pt. *Życie kulturalne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej*. Jej autor – Stefan Pastuszko – jest profesorem Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach, znanym historykiem, w dorobku naukowym ma ponad 100 publikacji, w tym kilkanaście zwartych.